

O D K I J O W A D O R Z Y M U

Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą

pod redakcją M. R. Drozdowskiego, W. Walczaka, K. Wiszowatej-Walczak

Białystok 2012

Jerzy Urwanowicz

BIAŁYSTOK

Leczyć czy odcinać *putrida membra*? Stanisław Żółkiewski wobec Kozaków podczas powstania Nalewajki

Stanisław Żółkiewski otrzymał nominację na hetmaństwo polne koronne w 1588 roku¹. Pomimo tego, że miał już duże doświadczenie wojskowe, to jednak przez pierwsze siedem lat piastowania buławy mniejszej nie miał właściwie szansy sprawdzić się jako samodzielny dowódca w dużej kampanii wojennej. Co najwyżej opędzał się czambułom tatarskim na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Lub też – jak w 2. połowie 1595 r. – działał u boku hetmana wielkiego, Jana Zamoyskiego, podczas wyprawy mołdawskiej. Szansę na objęcie samodzielnej komendy otrzymał w trudnych okolicznościach, podczas wojny domowej: miał za zadania stłumić powstanie Semena Nalewajki.

Niniejszy artykuł nie traktuje li tylko o militarnym wymiarze działań hetmana. Sądzę, że równie ważne i interesujące są jego poglądy na temat Kozaków i Kozaczyzny. Czytelne są one w poczynaniach, działaniach lub zaniechaniach Żółkiewskiego.

¹ Nominację tę wyjednał mu Jan Zamoyski po zwycięstwie odniesionym nad wojskami arcyksięcia Maksymiliana, które utwierdziło na tronie Zygmunta III. Buława polna od czterech lat wakowała, od śmierci Mikołaja Sieniawskiego (*Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku*, oprac. K. Chłapowski [et al.], red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, s. 46). Dwa lata później został – również za instancją Zamoyskiego – kasztelanem lwowskim, obejmując krzesło senatorskie jako drugi przedstawiciel w rodzie (*Urzednicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. Spisy, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987, s. 117).

Ale również w tym, co i jak pisał, lub przemilczał, na temat sprawy kozackiej. Pozostawiał ślady swoich poglądów, gdyż kwestia ta była ważna dla Żółkiewskiego jako dowódcy wojsk kwarcianych, ale także polityka, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo południowych prowincji Rzeczypospolitej, wreszcie jako magnata aspirującego do zbudowania swej pozycji majątkowej na Ukrainie.

Ruch kozacki firmowany nazwiskiem Semena Nalewajki², tak naprawdę był także dziełem innych atamanów: Hrehorego Łobody, Matwieja Sawuły, nie licząc pomniejszych watażków. Początkowo bunt traktowany był lekceważąco. Ówczesnym elitom wydawało się, że do jego spacyfikowania wystarczą siły wojskowe magnatów kresowych. Tak jak stało się to w przypadku wcześniejszego powstania Krzysztofa Kosińskiego, które stłumił książę Konstanty Ostrogski.

Powstanie wybuchło latem 1594 roku. Od samego początku oprócz Kozaków przystępowała do niego czerń – jak określali to Zaporozcy – czyli mieszczenie i chłopi z terenów Ukrainy. Przerażona takim rozwojem wypadków szlachta braclawska, zawiązała we wrześniu konfederację w Winnicy, nie czekając na wezwanie ze strony Zygmunta III³. W następnym miesiącu Kozacy wspólnie z mieszczanami Braclawia zaatakowali szlachtę w trakcie odbywanych roków sądowych⁴.

Oddziały Łobody i Nalewajki nie tylko doprowadziły do zamętu wewnętrznego, lecz również poprzez atakowanie Mołdawii, wspieranie wojsk cesarskich na Węgrzech, narażały na szwank stosunki Rzeczypospolitej z Portą Otomańską. Wydarzenia roku 1595 uzmysłowiły, że poczty magnackie nie sprostają siłom powstańców. Zbuntowani rośli w siłę. Czuli się bezkarni wobec zaangażowania w Mołdawii wojsk koronnych pod hetmanem i kanclerzem wielkim Janem Zamoyskim w drugiej połowie tego roku i instalowania Jeremiego Mohyły na tamtejszym tronie. Ruch wylał się poza tereny województw ukraińskich: kijowskiego i braclawskiego, objął też Wołyń i Podole. Kozacy wtargnęli na białoruskie ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego niszcząc je i rabując. Zdobyli Słuck (jedną z najpotężniejszych fortec prywatnych), i Mohylew (gdzie zagarnęli arsenał artyleryjski). Ludność z terenów objętych powstaniem coraz chętniej garnęła się pod kozackie sztandary. Z początkiem 1596 r. Zygmunt III zdecydował się więc powierzyć misję stłumienia buntu hetmanowi polnemu Stanisławowi Żółkiewskiemu i dowodzonym przez niego wojskom kwarcianym. Współdziałać z nim miały prywatne poczty magnackie, oraz wzywana do obozu uniwersałami królewskimi szlachta⁵.

² Obszerny biogram napisał W. Majewski, *Nalewajko Semen*, [w:] *PSB*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 489–492.

³ K. Mazur, *W stronę integracji z Koroną. Sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569–1648*, Warszawa 2006, s. 127.

⁴ *Archiv Jugozapadnoj Rossii izdawaemyj Vremennoju Kommisiju dlja razbora drevnych aktov*, cz. 3, t. 1, Kiev 1863, s. 68.

⁵ Szerzej na temat przebiegu tego powstania piszą współcześni wydarzeniom dziejopisowie, zarem sekretarze królewscy: J. Bielski (*Dalszy ciąg „Kroniki polskiej” zawierający dzieje od 1587 do 1598 r.*,

Żółkiewski nakazał koncentrację swych sił pod Łabuniem. Najpierw hetman zamierzał rozprawić się z Nalewajką, nie tylko dlatego, że do jego oddziałów miał najbliżej. Chciał zapewne wykorzystać też rozbrat i brak współdziałania między powstańcami. Bowiemi stanowiący większość w oddziale Łobody Zaporozcy odcinali się od zdominowanych przez czerń sił Nalewajki. Jak w liście do Jana Zamoyskiego (z którym Żółkiewski był w stałym kontakcie) pisał Łoboda:

[...] strony tego człowieka swowolnego Nalijwajka, który prawie przepomniawszy bojaźni Bożej [...] zebrawszy ku myśli swej ludzi także swowolnych, szkody, zbytki w Koronie Polskiej czynił, o którym my nigdy nie wiemy i wiedzieć chcemy⁶.

W dodatku Nalewajkę obciążał w oczach kozackich fakt, iż służąc w siłach kniazia Ostrońskiego przyczynił się tym samym do stłumienia powstania Krzysztofa Kosińskiego.

Już podczas prowadzenia działań wojennych hetman proponował kroki polityczne i sądowe w celu uspokojenia sytuacji na Ukrainie. W liście do Zamoyskiego pisał:

*Raczełś mi w.m. posłać uniwersały JKMcI, jedne co służą do komisji, a komisji samej nie masz, zaczem i tech uniwersałów nie masz jako użyć. Trzeba tej komisji mianowania z kilku komisarzów, którzy by [...] mieli facultatem egzekwować rozkazanie JKMcI. Dalej dodaje: Pozwy te [sądowe], które mi są posłane, telko na te osoby służą, co się do Naliewajki wiązali, którzy by zaś quadrowali na Łobodzinę kupę, żadnych nie masz. Trzeba by tych pozwów, a **ruskim pismem, według zwyczajów tej ziemi**⁷ [podkreśl. J.U.].*

Zwrócenie uwagi na potrzebę pisania pozwów w – dominującym na Ukrainie – języku ruskim może świadczyć o tym, że te wystawione dla Nalewajki i jego grupy napisane zostały po łacinie. Hetman zdawał sobie sprawę z niestosowności tego

wyd. F. M. Sobieszczański, Warszawa 1851, s. 261–281) i R. Heidenstein (*Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, tłum. M. Gliszczyński, t. II, Petersburg 1857, s. 363–378). Z opracowań późniejszych zob. zwłaszcza: W. A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 127–136; Z. Wójcik, *Wojny kozackie w dawnej Polsce*, Kraków 1989, s. 16–20; S. Lepjajko, *Kozacki vjini kincja XVI st. v Ukraini*, Černihiv 1996, s. 132–180. Informacje na ten temat można też znaleźć w biografach hetmana: A. Prochaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1927, s. 22–30; J. Besala, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 102–118.

⁶ Z Owruca, 11 I 1596 r., list podpisany: „Hrehory Łoboda starszy nad wojskiem zaporoskim i wszystko rycerstwo zaporoskie” (*Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584–1620*, wyd. T. Lubomirski, Kraków 1868, s. 66).

⁷ *Listy...*, s. 69, z Ostołopowa, 9 III 1596 r.

faktu. Trudno powiedzieć, czy brak pozwów sądowych na podkomendnych Łobody był niedopatrzeniem, czy wyrazem poglądów, że powstanie czerni jest czymś groźniejszym, niż bunt Zaporozców. Wydaje się wszakże, że hetman przejawiał w tym momencie naiwność przypuszczając, że działalność komisji – której, jak wynika z listu, w dodatku król jeszcze nie powołał – lub droga sądowa są w stanie powstrzymać powstańców.

Wreszcie Żółkiewski podjął forsowny marsz za wycofującymi się powstańcami, szarpiąc strażę tylną i pomniejsze oddziały. Dopadł główne siły przeciwnika za Przyłuką. Po krótkim starciu Nalewajko zdołał wymknąć się pod osłoną nocy. Pomimo trwających działań wojennych hetman wciąż był skłonny, pod pewnymi warunkami, okazać powstańcom łaskę. Gdy Nalewajko – za pośrednictwem Jerzego Strusia starosty braclawskiego – usiłował wysondować warunki kapitulacji, Żółkiewski odpowiedział, że:

[...] *krwie jego [Nalewajki], ani tych, co z nim są, nie pragnę. Co może i stąd zrozumieć, że mając w ręku niemało tego towarzystwa, nie pastwię się nad nimi. Tę tylko potrzebuję, żeby tę kupę rozpuścił, chorągiew Maksymilianową i armatę oddał*⁸.

Ale Semen Nalewajko z tej oferty nie skorzystał.

Problemem były też samodzielnie działające watahy powstańcze. Zapewne był to rezultat decentralizacji w kozackim dowództwie, ale też powstawania i przyłączania się do ruchu coraz to nowych grup. Przeciwno jednej z takich grup, niejakiego Saški, który pustoszył dobra kniaziów Rużyńskich⁹ opodal Pawołoczy, wysłał hetman na operację pacyfikacyjną pułk Kiryka Rużyńskiego. Do jego pocztu przydzielił dodatkowo pięćset jezdnych, ponadto trochę piechoty królewskiej. Był to gest dobrej woli i chęć współpracy wyrażona wobec miejscowej magnaterii. W liście pisanym z Pykowa Żółkiewski relacjonował Zamoyskiemu postępy akcji Rużyńskiego. Poinformował, że kniaź z pojmanym „hultajstwem” się nie patyczkował. Schwytanych kazał *naścinać przez pięćdziesiąt*. Rozumiał postępowanie Rużyńskiego, gdyż powstańcy *osobliwie jemu do żywego dojeśli*. Ale równocześnie sam dystansował się od takiego rozwiązywania kwestii kozackiej i – w kontekście działania kniazia Kiryka – zamieścił znamienne słowa:

⁸ Ibidem, s. 71, Stanisław Żółkiewski do Jana Zamoyskiego z Winnicy, 16 III 1596 r.

⁹ W literaturze przedmiotu pisownię tego nazwiska stosuje się najczęściej w formie „Różyńscy” vel „Rożyńscy”. Zdaniem H. Litwina, znawcy spraw społecznych i gospodarczych na Ukrainie, są to formy nieprawidłowe, gdyż kniaziewie ci pisali się „Z Rużyna” (*Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648*, Warszawa 2000, s. 20). M. Nagielski, *Rożyński Kiryk*, [w:] *PSB*, t. XXXII, Wrocław 1989, s. 475–479.

*Ja do tego czasu, oprócz tych, co w potrzebie legli, zachowałem ręce swe od ich krwi. Wolalbym [...] rzec można **putrida membra** [zgniłe członki] **leczyć, niżli odcinać**¹⁰ [podkreśl. J.U.].*

Do kolejnego starcia doszło w Białej Cerkwi. Oddział kniazia Rużyńskiego skutecznie zaatakował powstańców Sawuły. Gdy jednak od drugiej strony miasta przyszedł im w sukurs Nalewajko, Rużyński znalazł się w poważnych tarapatkach. Słyszając odgłosy bitwy i huk armat Żółkiewski ruszył na Białą Cerkiew. W tej sytuacji Zaporozcy podjęli decyzję o odwróceniu kierunku na Trypole.

Kozacy w tradycyjny dla siebie sposób sformowali ruchomą fortyfikację i *szli spieszywszy się w taborze w pięć rzędów puściwszy wozy i kolasy. Dział mieli kilkadziesiąt*. Wojska koronne powoli postępowały za nimi. Hetman polny zdecydował się przypuścić atak pod wieczór, po upatrzeniu dogodnego miejsca do bitwy, jak też otrzymaniu od uciekinierów informacji, że wśród powstańców panuje zamęt i trwoga. Bitwa odbyła się na uroczysku Ostry Kamień. W zaciętej walce, pomimo licznych strat wśród Kozaków (*Szaule utracono łokieć z działka, Szasko zabito [...] Kozacy zaraz na miejsce Sauline obrali sobie hetmanem Nalewajką, który też został ranny*), ale również dużych strat własnych (poległ rotmistrz Jan Wiernek i przeszło trzydziestu towarzyszy i pacholików), nie udało się rozerwać taboru. Posuwał się on dalej na Trypole. Żółkiewski wycofał swoje zmęczone walkami i forsownymi przemarszami oddziały pod Białą Cerkiew. Kozacy przeprawili się przez Dniepr i stanęli w Perejaśławiu¹¹.

Podczas pobytu w Białej Cerkwi hetman, poprzez swych wywiadowców, pilnie obserwował co działo się w powstańczym obozie. Doniesienia referował kancle rzowi Zamoyskiemu. Do rangi symbolu (ze względu na miejsce: Perejaśław) jak też dyskutowane warianty rozwiązania kwestii ukraińskich, urasta taka oto relacja z obrad rady kozackiej, która odbyła się 16 kwietnia 1596 roku.

Rozmaitych głosów – niemało ich jest, co wołają na to, żeby do cara iść, dać się na łaskę jego [...]. Drudzy zaś mówią, żeby w Perejaśławiu bronić się do oporu. Jest i tych siła, co się chcą w pokorę udać¹².

Te wykreślone u schyłku XVI w. wektory polityki kozackiej, wzbogacone później jeszcze tylko o kierunek na Portę Otomańską, będą warunkowały poczynania Kozaczyzny w stuleciu następnym.

¹⁰ *Listy...*, s. 74, 24 III 1596 r.

¹¹ *Ibidem*, s. 78–81. Jest to obszerna relacja Żółkiewskiego złożona Zamoyskiemu z Białej Cerkwi, 4 IV 1596 r.

¹² *Ibidem*, s. 81, z Białej Cerkwi, 16. IV. 1596 r.

Dotychczasowy przebieg kampanii najwyraźniej satysfakcjonował kanclerza Jana Zamoyskiego. Dał temu wyraz, wyjednując u króla nadania dla hetmana polnego. Przy tej okazji nastąpiło zabawne *qui pro quo*, bo dostał on częściowo coś, co już i tak... w całości posiadał! Dziękował jednak najuprzejmiej:

Przy liściach Króla Jego Mości i w m mciwego pana, dotykających się tych kozackich spraw, przyniósł mi chłopiec mój dnia dzisiejszego przywilej Jego Królewskiej Mości na Medykę, i drugi – na połowicę Turzynki; mam na zupełną Turzynkę prawo dożywotnie i z żoną swą od Jego Królewskiej Mości. Dziękuję jednak uniżenie w swemu mciwemu panu, że na takim miłościwym baczeniu raczysz w mój mciwy Pan mieć sprawy moje¹³.

Pikanterii tej sytuacji dodaje fakt, że Turynka była miejscem urodzin Żółkiewskiego przed blisko półwieczem! Natomiast starostwo medyczne przypadło hetmanowi w udziale po śmierci jego starszego brata, Mikołaja¹⁴.

W Białej Cerkwi Żółkiewski doczekał się posiłków. Przyprowadził je Jan Potocki starosta kamieniecki. Z Litwy nadciągnął również pułk wojska, dowodzony przez Bohdana Ogińskiego podkomorzego trockiego. Zwłaszcza na posiłkach litewskich zależało Żółkiewskiemu. Ich domarsz do teatru działań wojennych lewą stroną Dniepru miał ułatwić przeprawę wojsk koronnych przez rzekę. W tej sprawie pisał do Ogińskiego¹⁵. W składzie pułku litewskiego znalazła się licząca sto koni chorągiew jazdy, wystawiona i dowodzona przez Jana Karola Chodkiewicza. W taki właśnie sposób i w tym momencie wkraczał on na arenę działalności publicznej.

Hetman zanim podjął działania zbrojne, tradycyjnie już próbował pertraktować z Kozakami. Jego wysłannik na Sicz nie tylko że nic nie wskórał, lecz sam został uwięziony. Wojska powstańcze, wraz z towarzyszącymi Kozakom żonami i dziećmi, ciągle tkwiły pod Perejaślawiem, usiłując nie dopuścić siły hetmana na lewy brzeg Dniepru. Żółkiewski zmylił Zaporozców pozorowaną przeprawą pod Trypołem i bez większych przeszkód przeprowił swoje oddziały pod Kijowem. Na wieść o tym tabor kozacki podjął odwrót w kierunku Łubniów. Hetman rozkazał Jerzemu Strusowi staroście braclawskiemu, by zajął on tyły wojsk powstańczych. Udało się to osiągnąć. Oddział Strusia przeprowił się *sposobem tatarskim*, na pękach trzciny i łódkach

¹³ Ibidem, s. 77–78, S. Żółkiewski do J. Zamoyskiego z Białej Cerkwi, [IV] 1596 r.

¹⁴ S. Żółkiewski do Zygmunta III „z obozu nad Sopotem na drodze z Perejaślawia ku Aleksandrowu” [Łubniom], 21 V 1596 r., *Zrządła do dziejów polskich*, wyd. M. Grabowski i A. Przedziecki, t. I, Wilno 1843, s. 70–73.

¹⁵ „Jeśliby wojsko WXLit. (o czemeh do jm pana podkomorzego trockiego pisał) nastąpiło tamtą stroną Dniepru, tedy by ta trudność [przeprawy Dnieprowej] podniesiona była”. Ibidem, s. 81, S. Żółkiewski do J. Zamoyskiego, z Białej Cerkwi 16 IV 1596 r.

rybackich przez Sułę. Odparł atak kilkuset powstańców i ugasił, podpalony przez nich, strategiczny most przez tę rzekę¹⁶. Powstańcy mieli odciętą drogę w stępy, na wschód i południe. Joachim Bielski przedstawił – chyba najpełniejszy – opis kozackiego taboru, tym razem w wersji stacjonarnej. Warto go tu przytoczyć. Na uroczysku Sołonica

Kozacy się otaborzyli we cztery rzędy wozami i kolasami, a w koło przekop uczynili i wał, że wozów nic nie widać było, a w bramach wysokie górki usuli, na których strzelbę mieli, a potem we środku taboru zręby wysokie pobudowali i ziemię między nie nasuli, aby z nich strzelbą dalej zasięgali.

Dwadzieścia cztery działa miały zapewnić im bezpieczeństwo¹⁷. Żółkiewski nie zamierzał brać szturmem generalnym takiej dobrze umocnionej, bronionej przez bieglących w tej sztuce obrońców, fortyfikacji. 26 maja 1596 r. rozpoczęło się oblężenie.

W obozie kozackim znajdowało się około 10000 ludzi, nie tylko Kozaków, lecz także czerni, kobiet i dzieci. Przy czym sam hetman, najpewniej szacując siły powstańców zdolne do boju, różnicuje je następująco: *teraz ich jest pod sześć tysięcy, między którą liczbą siła chassy, ale do dwóch tysięcy ludzi dobrze do boju godnych*¹⁸. Siły Żółkiewskiego liczyły około 5000 wojska¹⁹. Działania wojsk hetmańskich ograniczały się do blokady oblężonych. Rozstrzygnięcie przyniósł dwudniowy ostrzał z ciężkich armat sprowadzonych z Kijowa. Dwutygodniowe oblężenie i brak nadziei na wyrwanie się z matni, właśnie wewnętrzne, które spowodowały zabicie przez oblężonych Łobody i mianowanie na jego miejsce hetmanem Krzysztofa Krempeckiego, intensywny ostrzał artyleryjski, wreszcie przygotowania do szturm czynione przez wojska Żółkiewskiego, w końcu przymusiły Kozaków do kapitulacji. Podyktowane im warunki nie były zbyt surowe. Stanowiły właściwie powtórzenie tego, co hetman oferował Nalewajce jeszcze w marcu. Dowódcy (a wśród nich Nalewajko), działa, sztandary i trąby (militarne symbole otrzymane od cesarza po przyjęciu Kozaków na

¹⁶ J. Byliński, *Struś Jerzy*, [w:] *PSB*, t. XLIV, Warszawa 2006, s. 463–467.

¹⁷ J. Bielski, *Dalszy ciąg...*, s. 277. W historiografii utrzymuje się pogląd, że tabor utworzyło aż dziewięć rzędów wozów (vide: J. Besala, *Stanisław...*, s. 115; M. Franz, *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI–XVII wieku. Geneza i charakter*, Toruń 2002, s. 189). Szczegółowy, kompetentny opis Bielskiego raczej przemawia za tym, że wozy ustawiono w cztery rzędy. Tym bardziej, że cytowany wcześniej opis odwrotu taboru kozackiego spod Białej Cerkwi, przytoczony przez Żółkiewskiego, podaje, że został on ustawiony w pięć rzędów.

¹⁸ *Zródła...*, s. 70–73, S. Żółkiewski do Zygmunta III, 21 V 1596 r.

¹⁹ Bielski (*Dalszy ciąg...*, s. 276–277) precyzyjnie oblicza siły hetmańskie na 4900 żołnierzy, głównie jazdy: pułk Strusia (1000), pułk hetmana (1500), pułk Jana Potockiego (1300), pułk litewski Ogińskiego (1100) Liczbę Kozaków, wraz z kobietami i dziećmi, szacuje na 10000. Heidenstein (*Dzieje...*, s. 377) podaje liczbę 8000 Kozaków (zapewne razem z czernią), oprócz kobiet i dzieci.

służbę), zagrabione dobra i jeńcy – wszystko to miało być zwrócone oblegającym. Pozostali mieli zostać puszczeni wolno.

Wśród obleżonych nie wszyscy chcieli przyjąć zaproponowane warunki. Dochodziło do bratobójczych walk: usiłujący uciekać z częścią swych sił Nalewajko został schwytany i wydany Żółkiewskiemu. Większość obleżonych przystała na podanie się hetmanowi. Do tragedii doszło 9 czerwca, podczas wykonywania postanowień kapitulacyjnych. Na temat tego, co się wówczas stało, nie ma jak dotąd jednoznacznej opinii. Mamy dwa, przeciwstawne świadectwa, kreślące obraz sytuacji: relację samego Żółkiewskiego z jego listu do Zygmunta III i opis wydarzeń podany przez dziejopisa Joachima Bielskiego. Obie relacje są znane i przytaczane w literaturze przedmiotu²⁰. Mimo to pozwolę sobie jeszcze raz je przytoczyć celem analizy i oceny ich wiarygodności.

Podczas kapitulacji – pisał Żółkiewski do króla nazajutrz po wydarzeniach – tumult się stał niemały. Żołnierze, a najwięcej piechota węgierska i ukraińcy będąc na nich rozjątrzeni, nie tylko swe rzeczy, ale i ich własne im powydzielali i pobili ich do kilkadziesiąt, czego się obronić żadnym sposobem między ludźmi zajuszonymi nie mogło, choć z wielką pracą i staraniem z panami rotmistrzami zabiegałem temu²¹.

Wynika z tego, że atak dokonany już po kapitulacji, został zacytowany przez piechurów i „ukraińców”, być może wolontariuszy – szlachtę z Ukrainy służącej ochotniczo w wojsku hetmana, lub też tych, którzy posłuchali wezwań królewskich uniwersałów i stawili się w obozie wojsk koronnych. Niewykluczone, że byli wśród nich żołnierze zaciężni wywodzący się z województw ukraińskich. Był ów atak spowodowany dążeniem do wywarcia zemsty na powstańcach, oraz chęcią odebrania im dóbr materialnych ponad to, co przewidywały ustalenia kapitulacyjne. Pomimo kłopotów z opanowaniem rozsierzonego tłumu, zdaniem hetmana udało się przywrócić spokój z relatywnie nikłymi stratami pośród obrońców (*pobili ich do kilkadziesiąt*).

Interesująco – i znamienne – wygląda relacja z realizacji warunków kapitulacji w ujęciu Reinholda Heidensteina. Píše on, że je *natychmiast wykonano*, wydał „hersztów”. Dalej następuje dłuższe wyliczenie, co zwyciężeni wydali zwycięzcom.

Dostały się naszym dwie chorągwie cesarskie przez Rudolfa i Maksymiliana Kozakom przysłane i jedna księcia Siedmiogrodu, oprócz tego buława i kotły srebrne od cesarza przysłane, armat dobrych 21, popsutych kilkanaście, strzelby niemało.

²⁰ Przykładowo zob: W. A. Serczyk, *Na dalekiej...*, s. 135; Z. Wójcik, *Wojny...*, s. 19–20.

²¹ *Žerela do istorii Ukrajinjy-Rusy*, t. VIII, Lwiv 1908, s. 92.

Skarb był lichy, najwięcej tureckich w nim sprzętów było; wartość jego przy podziale na 4000 złotych polskich oszacowano.

Zaledwie kilkoma zdaniem kwituje Heidenstein sprawę tumultu.

Kiedy przyszło do powrócenia szkód żołnierzom naszym poczynionych, wielki rozruch powstał. Nasi twierdząc, że niedostatecznie zaspokojeni zostali, zaczęli obdzierać Kozaków. Hetman kilkadziesiąt osób ukarauszy, rozruch uspokoił²².

Tak więc dziejopis nie tylko potwierdza wersję samego Żółkiewskiego, ale wręcz wybiela go bardziej, niż zrobił to sam w przytoczonym powyżej liście do króla!

Hetman polny miał powody, by minimalizować rozmiary krwawych rozruchów, wywołanych przez jego podkomendnych. Obciążały go bowiem jako wodza, który nie potrafił zapewnić dotrzymania warunków kapitulacji. Obciążały też jego sumienie jako człowieka; a jak świadczy jego postępowanie w tej kampanii – Żółkiewski sumienie posiadał i starał się nim kierować. Inne były powody, które warunkowały narrację Heidensteina. I jako sekretarz królewski, i jako podwładny Zamoyskiego, dysponował on dostępem do licznych materiałów, związanych z opisywanymi tu wydarzeniami. Ale zarazem był – że użyję tu eufemizmu – podatny na sugestie swego mocodawcy. I to zapewne wersja wydarzeń skontrolowana przez Zamoyskiego znalazła się w dziele Heidensteina. Zamoyski był bowiem kuzynem, protektorem, mentorem, przyjacielem – wszystkim naraz – Żółkiewskiego, który odwdzięczał się mu bezwzględna lojalnością.

Na przeciwnym biegunie do relacji hetmana znajduje się opis podany przez Joachima Bielskiego. Był on podobnie jak Heidenstein nie tylko dziejopisem, lecz i sekretarzem królewskim, obserwatorem wydarzeń związanych z powstaniem Nalewajki. Oto co ma do powiedzenia.

Kozacy uchwycili Nalewajka w przekopie, gdy chciał uciekać, wydali go i samą do hetmana przywiedli. Nazajutrz także wydać inne [tj. dowódców] chcieli, i armatę, i bronie odpasać a przysięgę uczynić, tylko żeby ich wolno z gar[d] ty puszczono. Lecz gdy im hetman na to przyrzec nie chciał, aby tam każdy swego poddanego, gdyby go poznał, wziąć miał, cofnęli się nazad i powiedzieli, że się 'wolemy do gard[e]ł swoich bronić'. A hetman też rzekł: 'Broncież'. I zaraz skoczyli nasi do nich, że ani do sprawy, ani do strzelby przyjąć mogli. I tak ich nie-miłosiernie siekli, że na milę albo dalej trup na trupie leżał. Jakoż było wszystkich w taborze z czernią i z żonami na dziesięć tysięcy, których nie uszło więcej

²² R. Heidenstein, *Dzieje...*, s. 377–378.

*półtora tysiącu z Krempskim. Pojmanyh też była część, których za przysięgą hetman puścił, a drudzy też do rot przystali*²³.

Uważam, że to Bielski zwrócił uwagę na istotę konfliktu. Nie tyle chodziło o dobra materialne, odebranie Kozakom łupów – w części zapewne zagrabionych ze szlacheckich dworów i magnackich rezydencji – jak zdawał się sugerować Żółkiewski. Najpewniej układ dotyczący poddania się powstańców tylko Kozakom oferował prawo swobodnego odejścia z obozu; nie odnosiło się ono do czerni. Dlatego nastąpiła próba ucieczki Nalewajki (wydanie przywódców było jednym z głównych warunków kapitulacji). A przeszkodzili tej próbie sami Kozacy, od początku dystansujący się i do jego osoby, i jego podkomendnych. „Ukraińcy”, jak określa ich Żółkiewski, czyli szlachta z ziem ukraińskich służąca w jego oddziałach, domagali się odzyskania swych poddanych. Hetman polny zapewne uznawał ich racje i stąd jego lakoniczny dialog z przedstawicielami powstańców, który zaowocował krwawą jatką, także kobiet i dzieci. Żądza zemsty, powetowania sobie czasów strachu i upokorzeń, rozgrzały emocje do czerwoności. Wygląda nawet prawdopodobnie, że Żółkiewski i przynajmniej część starszyny usiłowali temu przeciwdziałać wówczas, gdy atak na powstańców nastąpił. Było jednak już za późno, by powściągnąć rozszalałą furję.

Sprawą do dyskusji jest ocena ilości ofiar. Rozbieżności tu są ogromne. Od „kilkudziesięciu” – wedle szacunku dokonanego przez samego hetmana, do hekatomb: *na milę albo dalej trup na trupie leżał*, jak zapisał Bielski. Po automatycznym zsumowaniu podanego przez niego bilansu (spośród 10000 powstańców miało uciec tylko 1500 Kozaków na czele z Krempskim), ilość ofiar sięgnęłaby 7500 osób. W następnym zdaniu autor dodaje jednak, o jakiejś nieokreślonej „części” pojmanyh Kozaków, którzy albo zostali zwolnieni po złożeniu przysięgi, albo włączeni do rot wojska koronnego (co było wówczas częstą praktyką w przypadku wziętych do niewoli jeńców). Jedna i druga ilość ofiar jest z pewnością przesadzona: Żółkiewski mocno zaniżył ich liczbę, Bielski – zdecydowanie zawyżył. Bez względu na rzeczywistą skalę ofiar śmiertelnych wśród powstańców, odpowiedzialność za całą sytuację obciąża wyłącznie Żółkiewskiego jako naczelnego wodza, który nie przewidział takiego rozwoju wypadków, ani mu nie zapobiegł. Znamienne, że o krwawych wydarzeniach na solonickim uroczysku milczy autor najobszerniejszej biografii hetmana, rzetelny historyk, jak też świetny znawca i edytor źródeł, Antoni Prochaska. *Ex silentio* można wnioskować, że uznał te wypadki za zbyt dużą plamę na honorze Żółkiewskiego. Tym samym nie dał wiary jego tłumaczeniom zawartym w liście do króla.

Warto też zastanowić się, jak wyglądała sytuacja z Krzysztofem Krempskim. Bielski podaje (wynika to z cytowanego fragmentu), że z grupą Kozaków uciekł on

²³ J. Bielski, *Dalszy...*, s. 280.

z obozu podczas trwającej rzezi. Heidenstein natomiast twierdzi, że tego dowódcę i jego ludzi Żółkiewski puścił wolno. Niewykluczone, że tak właśnie było, jako że i Bielski wspomina o zwolnieniu jakiejś części powstańców kozackich.

Krwawa rozprawa najwyraźniej ciążyła hetmanowi. Świadczy o tym jego postępowanie podczas powrotu znad Suły. Musiał bowiem po drodze zmierzyć się z wciąż jeszcze aktywną grupą powstańców pod dowództwem Kacpra Podwysockiego. Miał on początkowo przyjść z pomocą oblężonym na czele flotyli czajek kozackich. Gdy zamiar się nie powiódł, Kozacy zaczęli pustoszyć okolicę ogniem i mieczem. Być może świeże wciąż wspomnienie rzezi, ale również i zmęczenie wojska, jak też brak dostatecznej ilości łodzi, by móc skutecznie walczyć z przeciwnikiem – wszystko to sprawiło, że Żółkiewski zaproponował Kozakom pertraktację. Gdy na to przystali, zawarty został rozejm i powstańcy mogli rozejść się do domów²⁴. Tak skończył się ostatni akord powstania.

Spośród dwóch przeciwników w tej wojnie Semen Nalewajko był z pewnością bohaterem tragicznym. Trochę przez przypadek stał się postacią pierwszoplanową i jego nazwiskiem określa się cały ruch. Trudno powiedzieć, czy i na ile świadomie ów dawny oficer prywatnych wojsk Ostrogskich stał się przywódcą ludowego skrzydła całego ruchu. Podejrzliwie i z dystansem traktowany przez Zaporozców, za cenę uratowania ich życia bez skrupułów został schwytyany podczas próby ucieczki i wydany hetmanowi. Jego los miał symbolicznie zakończyć powstanie i służyć jako *memento* ewentualnym przyszłym śmiałkom, którzy odważyliby się podnieść bunt. Skazany został na śmierć. Wyrok na nim wykonano w Warszawie po sejmie z r. 1597. Po ścięciu głowy mieczem, zwłoki *ćwiertowano a po sztukach rozwieszano* – odnotował Bielski. Dalej napisał swoiste epitafium z którego przebija podziw dla kozackiego dowódcy. *Była to osoba krasna, mąż ktemu nie leda – by to był na dobre obracał co mu Bóg dał, do tego puszkarcz znamienity*²⁵. Po śmierci Nalewajki na Dzikich Polach zrodziła się legenda, że zginął on w męczarniach, spalony na miedzianym wole czy też byku. Uporczywie powtarzana i przypominana, kształtowała nastawienie i poglądy ludności na Ukrainie, nie pozwalając zapomnieć o sołonickiej rzezi.

Drugi z bohaterów, hetman Stanisław Żółkiewski, pomimo odniesionego zwycięstwa nie mógł odczuwać satysfakcji. Starał się walczyć rycersko, co zawsze jest szczególnie trudne w wojnie domowej. Mimo wysiłków nie udało mu się to. Chociaż krwią rąk nie zbrukał, nad jeńcami się *nie pastwił*, czym się tak szczycił, to jednak w końcu obciążał sumienie bezbronnymi ofiarami. I chyba zdawał sobie z tego sprawę.

Swoje poglądy na rozwiązywanie kwestii kozackiej na przyszłość, wyłuszczył w *sui generis* programie, nakreślonym na gorąco po bitwie na uroczysku Ostry

²⁴ R. Heidenstein, *Dzieje...*, s. 377–378.

²⁵ J. Bielski, *Dalszy...*, s. 281.

Kamień, na dwa miesiące przed definitywnym stłumieniem powstania. W liście do Zamoyskiego pisał:

[...] *wszystka Ukraina skozaczała, zdradziec, szpiegów pełno. Trzeba zaiste gruntownie o tej Ukrainie radzić. Bo choćby się, jako mam nadzieję, teraz temu zabiegało, jeśli się to sejmową jaką surową uchwałą a położeniem tu do jakiego czasu żołnierza nie obwaruje, znowu ta gadzina ożywie*²⁶.

Surowe prawo, którego respektowanie miało być wymuszone przez stacjonujące na Ukrainie wojsko, mogło być tylko rozwiązaniem doraźnym. W tym momencie Żółkiewskiego nie stać było na więcej. Rzeczypospolitej nie stać było nawet na tyle.

Można by powiedzieć, że rzeczywistość usytuowała poglądy Stanisława Żółkiewskiego na Kozaków i Kozaczyznę pomiędzy rzezią sołnicką a ugodą. Jeśli miał możliwość wyboru – zdecydowanie bliżej było mu jednak do ugody. W jego poglądach nie było może dalekosiężnych, kreatywnych rozwiązań. Ograniczały się one do stanowienia surowego prawa i wymuszania jego przestrzegania przy pomocy wojska. Była w nich jednak przestrzeń do pokojowego układania stosunków z Kozaczyzną. On rzeczywiście, mimo wszystko, wolał leczyć, niż odcinać *putrida membra*.

I jako wódz wojska kwarcianego, odpowiedzialny za bezpieczeństwo południowo-wschodnich kresów, i jako polityk, swymi poglądami na sprawy ukraińskie wyróżniał się na tle innych wodzów i statystów tego okresu. Być może również dlatego, że właśnie na Ukrainie dostrzegał szansę powiększenia swego majątku. Jeszcze przed wybuchem powstań kozackich, na mocy konstytucji sejmu z 1590 r., *Danina pustyni za Białą Cerkwią będących*, miał otrzymać „na wieczność” *Horoszą i Śleporod nad rzeką Nieuszcziu nazwaną, przy granicy moskiewskiej*. *Notabene* na mocy tej samej konstytucji „pustynia” Trechtymirów została nadana przez króla Kozakom. Horoszyn i Śleporod okazały się tym razem dla Żółkiewskiego nadaniem „niedoszłym” (podobnie zresztą jak Rokitna dla Krzysztofa Kosińskiego, później przywódcy powstania)²⁷. Ale po stłumieniu powstania Nalewajki został uhonorowany nie tylko przez zorganizowany we Lwowie triumf zwycięskiego wodza. W r. 1597 otrzymał – także na „wieczność”, ale tym razem skutecznie – obszerną włość baryszpolską. Ona również zaliczana była do „pustyni” za Białą Cerkwią. Składała się z trzech miast i sześciu wsi.

²⁶ *Listy...*, s. 80, S. Żółkiewski do J. Zamoyskiego z Białej Cerkwi, 4 IV 1596 r.

²⁷ *Volumina constitutionum*, t. II, vol. 2, wyd. S. Grodziski, Warszawa 2008, s. 157; H. Litwin, *Napływ...*, s. 20, 70. Żółkiewski nie otrzymał „pustyni”, bo nadanie tych terenów było sprzeczne z przywilejem na Posule dla Bajbuzów-Hrybunowiczów, później dla Wiśniowieckich. Kosiński też nie mógł zrealizować swego nadania, bo dotyczyło ziem pozostających już w posiadaniu Ostrogskich.

Był jednym z pierwszych Polaków, którzy zaczęli budować swą pozycję gospodarczą na Ukrainie²⁸. Trudno nie dostrzec tu zbiegu okoliczności: otrzymane nadanie było ewidentnie nagrodą za wojnę z powstaniem. Żółkiewski dobrze sobie zdawał sprawę, że nie tyle rozmiary dóbr, co możliwości ich skolonizowania i zagospodarowania, dały solidną podstawę do wzmocnienia pozycji majątkowej. Kolonizacja zaś wymagała wewnętrznego i zewnętrznego pokoju na Ukrainie.

Wojna z powstaniem kozackim wzmocniła pozycję Żółkiewskiego na Ukrainie. Dotąd opierała się ona na autorytecie militarnym – dowódcy nielicznej, ale znakomicie wyszkolonej armii. Zwycięstwo przyniosło mu wzrost pozycji politycznej. Otrzymane dobra – spowodowały wzrost pozycji społecznej i gospodarczej. Cała ta sytuacja stanowiła korzystny punkt wyjścia do dalszych awansów na terenie prowincji. Tak też się stało. W r. 1608 otrzymał godność wojewody kijowskiego, którą sprawował przez dziesięć lat. Specyfika akurat tego urzędu polegała na tym, że był on nierozłącznie związany z urzędem starosty, bogato uposażonym w dobra ziemskie. Wpłynęło to na dalszy wzrost pozycji gospodarczej Żółkiewskiego. Nominacja wzmocniła jego pozycję o uprawnienia administracyjne i sądowe, przyporządkowane do otrzymanego urzędu. Ukraina stała się ważnym, może nawet najważniejszym czynnikiem w utwierdzaniu – w sumie jeszcze dość świeżego – awansu Żółkiewskich do elity magnackiej²⁹.

Niemal czterdzieści lat po powstaniu Nalewajki, dwanaście lat po śmierci hetmana, historia dopisała znamienne *postscriptum* do przywołanych w tytule tego artykułu słów Żółkiewskiego. Okazało się, że Kozacy nie chcieli występować jako *putrida membra*; oni poczuli się do bycia *membra Reipublicae*. Tak właśnie siebie określali, *członki Rzeczypospolitej*, domagając się *wolności ludziom rycerskim należącym na sejmach konwokacyjnym i elekcyjnym w 1632 roku*. Usłyszeli brutalną odpowiedź. Zanotował ją skrupulatnie w swym *Pamiętniku* Albrycht Stanisław Radziwiłł, kanclerz wielki litewski.

Uradzono zganić [...] Kozaków za to, że zwali się członkami Rzeczypospolitej (chyba takimi jak włosy i paznokcie dla ciała: wprawdzie są potrzebne, ale gdy zbyt wyrosną, jedne ciążą głowie, drugie przykro ranią, oboje trzeba częściej przycinać).

²⁸ Oprócz tych dóbr położonych na terenie województwa kijowskiego, w 1616 r. odkupił od Golskich miasto Stanisławów i Ziałów, znajdujące się w województwie braclawskim (H. Litwin, *Napływ...*, s. 180, 188). Dobra ukraińskie stanowiły bardzo ważny składnik latyfundium Żółkiewskiego.

²⁹ *Urzednicy województw kijowskiego i czernihowskiego XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas i W. Kłaczewski, Kórnik 2002, s. 7, 67; H. Litwin, *Fakcje magnackie na Kijowszczyźnie 1569–1648*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, przy współudziale E. Dubas-Urwanowicz, P. Guzowskiego, Białystok 2003, s. 55–59.

Wypada przyznać rację ukraińskiemu historykowi, że była to bodaj ostatnia szansa na zawarcie kompromisu pomiędzy organizmem państwowym Rzeczypospolitej a Kozaczyzną³⁰.

S U M M A R Y

**To Treat or cut off the *Diseased Limb*?
Stanisław Żółkiewski Concerning the Cossacks
During the Nalyvaiko Uprising**

The military action undertaken in 1596 by Hetman Stanisław Żółkiewski against the Cossack uprising of Severyn Nalyvaiko allow us to determine his views on the subject of the Cossacks. They are legible in his actions, activities or omissions, but also in what and how he wrote, or what he chose to conceal about the Cossacks.

The reality of the civil war formed the context of his views on the Cossack hetman, and the Cossacks, which were situated between the slaughter made of the insurgents in the Solonitsa wilderness and the possibilities of reaching a settlement. Given the choice, Żółkiewski was definitely closer to settlement. In his vision there was no place for far-reaching, creative solutions. He favoured the enactment of tough laws by parliament and forcing compliance with the troops. There was however also a place for achieving peaceful relations with the Cossacks. Despite everything, he really preferred to treat the diseased limb rather than cut it off.

The military struggle against the Cossack uprising strengthened the position of Żółkiewski in Ukraine. It was based on the authority of the military, as commander of the small but well-trained army. The victory earned him a growth of political stature. The property of Baryszpol, located in the province of Kiev, obtained as a reward for the victory from King Zygmunt III, increased his social and economic standing. This situation was a convenient starting point for his further advancement in the Ukraine, which took place in subsequent years.

³⁰ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. I, 1632–1636, tłum. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 125; M. Hruševski, *Istorija Ukrajinji-Rusy*, t. VIII, Kiev 1909, s. 142–144.